



O przygotowaniu chrzestnych do ważnej roli, o wymaganiach i o roli wiary w tym wszystkim rozmawialiśmy z ks. kanonikiem Dymitrem Puchalskim, specjalistą od prawa kanonicznego Kościoła katolickiego, kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Mińsku. † – ***Księżu Dymitrze, jak idealnie powinno wyglądać przygotowanie rodziców chrzestnych?***

– Istnieją pewne wymagania, które rodzice chrzestni muszą spełniać. Jedno z nich mówi, że rodzic chrzestny powinien być przykładem wiary dla swojego chrześniaka. I pytanie: kogo dziś wybiera się na rodzica chrzestnego? Jeśli jest to, teoretycznie rzecz biorąc, osoba „kościelna” – może ministrant, może organista, może osoba, która stale chodzi do kościoła, przyjmuje wszystkie sakramenty – to jedna rzecz, ale inna sprawa, gdy mówimy: „Chrzestny katolik – dzięki Bogu ochrzczony i do kościoła przychodzi, chociaż może nie tak często”. Widać, że istnieje inny poziom przygotowania tych ludzi, inny poziom wiary i wiedzy katechetycznej. Formalnie prawie każdy katolik nadaje się do tej funkcji, ale tu nie chodzi o formalizm.

W oparciu o sytuację, w której znajduje się kandydat na rodzica chrzestnego, należy brać pod uwagę i przygotowanie. To samo dotyczy rodziców. Kodeks mówi, że rodzice też powinni się przygotować. I jedna rzecz, gdy rodzice są praktykujący, wierzący, jak to nazywamy, „już piąte dziecko będzie ochrzczone”, a inna sprawa, gdy ludzie z Kościołem nie mają bardzo bliskiej relacji, narodziło się im pierwsze dziecko i przyszli go ochrzcić – wtedy zupełnie inne przygotowanie powinno być dla jednych i dla drugich.

Komuś może wystarczyć jedno spotkanie. Ostatnio miałem przypadek w parafii, że

spotykałem się trzy razy. Tak się złożyło, że ludzie chcieli przyjść na spotkanie ponownie. A po chrzcie sami chcieli przystąpić do Komunii. W ten sposób Pan Bóg zadziałał. Są tak różne sytuacje, że nie wkładałbym wszystko do jednego worka.

Napewno proboszcz powinien wiedzieć, kto będzie rodzicem chrzestnym. Często jednak zdarza się, że chrzestni przyjeżdżają z daleka na sam chrzest, a wtedy nie ma sensu wymagać, aby przybyli tydzień wcześniej. W takim przypadku może być tak, że rodzic chrzestny przynosi z miejsca zamieszkania jakiś dokument świadczący o tym, że jest wierzącym katolikiem, przyjął sakramenty i tak dalej.

– Zapytam odnośnie warunków formalnych, które muszą spełniać rodzice chrzestni: co jest najważniejsze?

– Najważniejsze jest to, z czym jest najwięcej problemów: aby chrzestny był katolikiem, który przyjął Pierwszą Komunię, a także prowadził życie zgodne z wiarą i obowiązkami, które powinien wypełnić. Tak jest napisane w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Formalnie może być ochrzczonym i bierzmowanym katolikiem – łatwo to ocenić. Przystępuje do Komunii czy nie – również. Ale życie zgodne z wiarą, z obowiązkiem, który musi spełniać, jest oczywiście dość trudne do oceny i pojawia się wiele pytań, na które proboszcz musi w jakiś sposób rozpoznać odpowiedzi.

Bardzo często na rodziców chrzestnych są wybierane osoby, które nie żyją w sakramentalnym związku małżeńskim. To pierwsza przeszkoda, która natychmiast przyciąga wzrok. Ten wymóg jest nieco złagodzony w naszym kraju. „Dzięki Bogu znaleźli katolików. Już jacy są, tacy są” – takie podejście istnieje. Sprawa trochę kuleje, ponieważ największym problemem jest znalezienie katolika, który spełniałby wszystkie wymagania.

Wśród innych wymagań – aby osoba nie była związana karą kanoniczną; oczywiście, aby nie był ojcem lub matką przyjmującego chrzest; kwestia wieku również – Kodeks wymaga 16-letniego wieku, ale biskup, proboszcz lub ten, kto będzie pełnił posługę sakramentu, jeśli uzna to za stosowne, może zrobić wyjątek.

– Gdyby Ksiądz przygotowywał rodziców chrzestnych, co by im Ksiądz powiedział w pierwszej kolejności?

– Hm... Przede wszystkim zapytałbym, co wiedzą o obowiązkach, które podejmują. Praktyka pokazuje, że ludzie, powiedzmy „kościelni” często są pewni, że jednym z głównych obowiązków jest wychowanie chrześniaka, jeśli coś stanie się z rodzicami (oczywiście nie daj Boże!). Wiedzą, że mają zadanie konkretnie od Kościoła.

Funkcja rodziców chrzestnych jest również pewnym stanowiskiem kościelnym. Stanowisko, zadanie być przewodnikiem – przede wszystkim w wierze – dla swoich chrześniaków. Później dochodzimy do pytania, co to znaczy być przewodnikiem w wierze? Tutaj należy już spojrzeć na własne życie, regularność życia sakramentalnego, na swoją wiarę.

– Co by Ksiądz poradził kapłanom?

– Patrzeć na wiarę człowieka – to jest w istocie najważniejsze. Chociaż wiara jest bardzo trudna do oceny. Jak ją zmierzyć? Jednak w tym kierunku zawsze trzeba iść. Gdy przynoszą dzieci na chrzest, ksiądz pyta: „O co prosicie Kościół?” – a obecni odpowiadają, że o chrzest. Jeśli dorosły przyjmuje chrzest, to prosi o wiarę.

Ta wiara jest naprawdę najważniejsza. Wiele formalności można ominąć, Kodeks w tym znaczeniu jest bardzo lojalny. Kapłan otrzymuje rozeznanie, by mógł wyczuć wiarę człowieka, i

oby tamten mógł rozwijać światło wiary, które ma w sobie, a wzrastając w niej sam, mógł przekazać ją swoim chrześniakom.

– *Jeśli dana osoba nie jest katolikiem, ale w życiu jest dobrym człowiekiem, czy może zostać rodzicem chrzestnym?*

– Jeśli mówimy o kandydatach na chrzestnych, to dobry człowiek powinien być przede wszystkim chrześcijaninem. Miałem taką sytuację, gdy rodzice przyprowadzili buddystę i powiedzieli, że jest dobrym człowiekiem. Może i jest dobry, ale nie może być chrzestnym. Przed chrztem mówimy: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, którego wyznawanie jest naszą chlubą w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. Następnie pytanie o wiarę jest kierowane do rodziców chrzestnych, więc nie chrześcijanin nie może być chrzestnym w takiej sytuacji.